

OPINIA Maksymalne wynagrodzenie adwokata i radcy

Jawna dyskryminacja

Opracowany w Ministerstwie Sprawiedliwości projekt określający maksymalne wynagrodzenie adwokata jest bardzo ważnym precedensem. I nie chodzi tu o podstawowe, dyskwalifikujące ten projekt wady, takie jak: oczywista sprzeczność z konstytucją i prawem wspólnotowym, jawne elementy dyskryminacyjne, włączenie do uzasadnienia informacji nieprawdziwych, wprowadzających władzę ustawodawczą w błąd (chodzi o faktyczną treść pewnego orzeczenia ETS). To są bardzo ważne racje merytoryczne, ale o nich nikt w ministerstwie dyskutować nie chce, bo decyzja zapadła z przyczyn pozamerytorycznych.

Ten precedens jest ważny dla całego społeczeństwa. Oto okazuje się, że dla doraźnych celów politycznych oraz potrzeb populistycznych obecna władza nie waha się przed ograniczeniem podstawowych swobód gospodarczych, do których należy wolność prowadzenia działalności na własny rachunek (wolność gospodarcza). Trzeba mieć się na baczności, bo przy wrodzonej skłonności do skłócania – przyjętej jako metoda rządzenia – rozwiązanie odnoszące się dziś do adwokatów zostanie zastosowane do innych zawodów. Jakich? Ano takich, jakie w danym momencie okażą się propagandowo chwytliwe.

Maksymalne stawki wynagrodzeń w gospodarce socjalistycznej przyniosły same patologie. W gospodarce rynkowej są absurdalne, bo kapitalizm wprowadził inny typ regulatora niż centralne sterowanie: wolną konkurencję. Próba socjalistycznego zarządzania w gospodarce rynkowej musi przynieść katastrofę, ale taką biedę promotorzy projektu mają w nosie. Bo nie powodują się interesem społecznym i dobrem ogółu. Oni tylko tymi frazesami żonglują.

Dziś chodzi o skłócenie środowiska prawniczego i (nieuprawnioną) chęć ingerencji w życie zawodowe i osobiste adwokatów (oświadczenia majątkowe); jutro ta ingerencja może dotknąć każdego. Trzeba więc bić na alarm.

Nie we własnym interesie, ale w interesie ogólnym. I nie ma tu żadnego zakłamania.

Gdy idzie o sprawę adwokacką, to warto wskazać, że autorzy pomysłu popisali się kompletną niezajomością rzeczy. Ustalenie reguły, że tylko za wygraną należy się wynagrodzenie, jest przejawem indolencji. To tak, jakby lekarz miał prawo do wynagrodzenia za pracę tylko wtedy, gdy pacjent wyzdrowieje. Proces sądowy ma zawsze dwie strony, z których jedna przegrywa. A więc praca jednego adwokata nie byłaby wynagrodzona adekwatnie do włożonej pracy. Przecież to nonsens. Ale nie on jest najgroźniejszy. Najgroźniejsze jest odejście od podstawowej w adwokaturze zasady, że praca adwokata jest zobowiązaniem się do starannego działania, na rzecz zasady chorej: że praca adwokata nagradzana jest poprzez uzyskany efekt. Przyjęcie zasady umowy rezultatu otwiera pole patologiom, o których nam się dzisiaj nawet nie śni. Kto jak kto, ale prokurator generalny najlepiej wie, ilu sędziom, adwokatom i prokuratorom postawiono zarzuty karne i ilu z nich jest tymczasowo aresztowanych. Wszystkie te sprawy są wynikiem przyjęcia właśnie zasady rezultatu jako oceny pracy adwokackiej oraz ustalenia honorarium.

A więc to, co ma być słusznie piętnowanym wyjątkiem, ma zostać podniesione do rangi powszechnie obowiązującej zasady! Zastanawiam się, czy to tylko indolencja? Niezajomość rzeczy? Brak doświadczenia? Lekceważenie zdania innych i arogancja?

Coraz więcej osób upatruje w tej sprawie czegoś zupełnie innego. Mianowicie powrotu do zepchnięcia obywateli do sytuacji funkcjonowania w szarej strefie. W królestwie patologii każdy ma coś na sumieniu. A więc każdego, w imię dowolnej potrzeby, można w świetle kamer zatrzymać: a to w szpitalu, a to w sądzie, a to na głównej ulicy. Sianie strachu i niepewności jako metoda utrzymania się u władzy. Ależ my to wszyscy świetnie znamy...

I dlatego takim projektom mówimy: NIE!!!!



JERZY NAUMANN
adwokat

PYTANIE TYGODNIA Jak zwalczać zniekształcenia konkurencji

Nieuczciwe praktyki rynkowe

Przeciwdziałanie nieuczciwym praktykom rynkowym w przyjętej przez Sejm ustawie z dnia 14 czerwca 2007 r. jest odbiciem dążenia europejskiej polityki legislacji do stworzenia rzeczywistego, wewnętrznego rynku konsumenta, opartego na stosownym zbalansowaniu wysokiego, jednolitego w całej Wspólnocie poziomu ochrony praw konsumenta i idei konkurencji uczciwej, faktycznie decydującej o normalnym, niezakłóconym

body przy regulacji przepisów materialnoprawnych, służących jej transpozycji, co zapewnia dalej posuniętą konkretyzację i określenie stypizowanych nieuczciwych praktyk handlowych stosowanych przez przedsiębiorców wobec konsumenta. Konsekwencją tak przyjętego rozwiązania jest wyraziste ukonstytuowanie praktyk wprowadzających w błąd (podział na działania i zaniechania wprowadzające w błąd) oraz umieszczenie po